

WITAJCIE KOCHANE TYGRYSKI

Praca zdalna 7.04.2021

Temat tygodnia: Wiosenne prace

Temat dnia: Dzień w gospodarstwie

Cele:

- zapoznanie ze znakiem minus;
- kształtowanie myślenia operacyjnego w działaniach matematycznych;
- uświadamianie, jak ciężka i czasochłonna jest praca rolnika, rozumienie znaczenia odpowiedzialności za życie zwierząt w gospodarstwie.



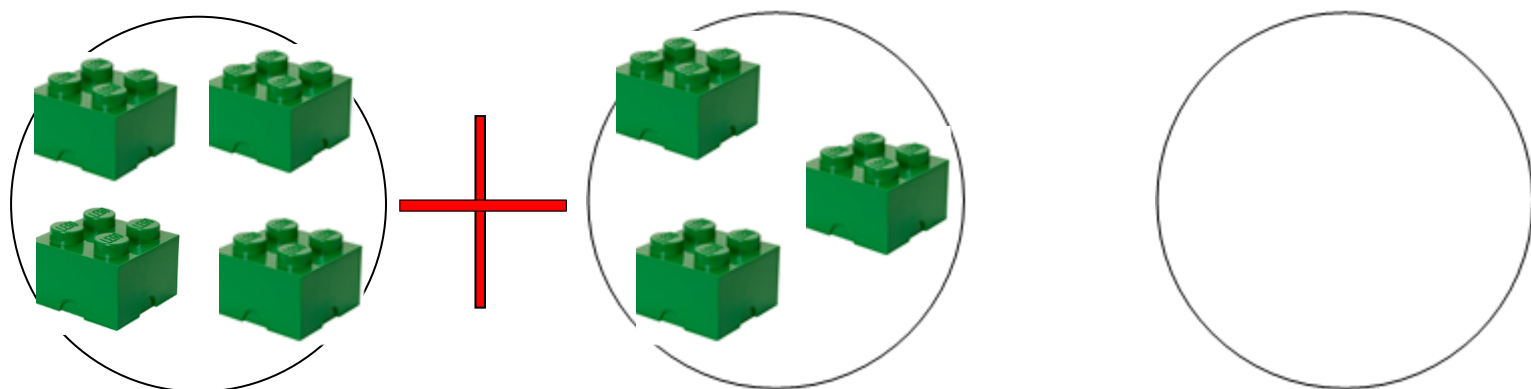
Zadanie 1



„Zamieszanie w kurniku” – zabawy matematyczne. Dziecko ma przed sobą talerzyki (mogą być papierowe) lub białe kartki i liczmany (np. klocki, fasolki), kredki lub patyczki.

– „Kurze gniazda” – Przed dzieckiem leżą talerzyki lub kartki (symbolizujących gniazda). Obok leżą też na nich klocki lub fasolki (symbolizujące jajka). Rodzic układa na talerzyku liczmany tak, aby dziecko ułożyło równanie z dodawaniem lub odejmowaniem. Patyczki lub kredki posłużą do ułożenia znaków $+/-/=$

PRZYKŁAD



Zadaniem dziecka jest ułożyć odpowiedni znak oraz podać wynik działania. Można się bawić z dodawaniem, odejmowaniem.

– „Kury i jajka” – rozwiązywanie i układanie zadań.

- Gospodyni przyniosła w koszyku 7 jajek. 4 jajka wybiła na patelnię. Ile jajek jej zostało?

- Mama wlała mleko do 6 szklanek. Do kuchni przyszła Kasia i przypadkiem wylała mleko z 3 szklanek. Ile szklanek z mlekiem zostało?
- Ciocia Gosia piekła ciasto. Do ciasta dodała 4 jajka, 1 szklankę mąki, 2 łyżki miodu. Ile składników do ciasta dodała ciocia Gosia?

Zadanie 2

„Dzień w gospodarstwie” – Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat pracy rolnika, czym się zajmuje. Dziecko podaje nazwy czynności. Następnie rodzic czyta opowiadanie.



Mysia jedzie na wieś

Mysia przyjechała w odwiedziny do kuzynów na wieś. Przez całe życie mieszkała w mieście, więc wszystko było tu dla niej dziwne. Pani Polna, mama jej kuzynów, powiedziała, że to nic nie szkodzi, bo jutro z samego rana oprowadzi ją po okolicy. Ale rano przywieźli ziarno i pani Polna musiała się nim zająć, więc przewodnikiem Mysi został jej kuzyn Mysiałek. Mysiałek trochę zazdrościł Mysi tego mieszkania w mieście i ze wszystkich sił starał się pokazać, że na wsi jest o wiele ciekawiej.

– Przede wszystkim mamy własnego gospodarza – oznajmił. – To taki pan, który stara się, żeby nam niczego nie brakowało.

– My też mamy własnego gospodarza – odparła Mysia. – Jesteśmy z niego bardzo zadowoleni, bo zostawia na podłodze dużo smacznego okruszków.

– Nie sądzę, żeby wasz gospodarz był lepszy od naszego – powiedział Mysiałek z urazą. – Zresztą zaraz zobaczysz. Tylko się pospiesz, bo się spóźnimy!

– Przecież jest dopiero piąta – zdziwiła się Mysia, która w domu nie wstawała o tej porze.

– Na wsi wszystko zaczyna się wcześniej – powiadomił ją Mysiałek z ważną miną i oboje pobiegli na podwórkę. A tam właśnie gospodarz szedł do chlewu z wiaderkiem, a gospodyni rzucała ziarno kurkom.

– Widzisz, jak o nas dbają? – powiedział Mysiałek z dumą. – Zostawiają dla nas jedzenie na podwórku i w chlewie, żebyśmy zawsze mieli jakąś przekąskę. Szkoda tylko, że te kury i świnki częstują się bez pozwolenia...

– A to nie jest jedzenie dla kur i świń? – zdziwiła się Mysia.

– Nie wiem, skąd ci to przyszło do głowy – prychnął Mysiałek i dodał: – A teraz biegiem! I oboje pobiegli do obory, gdzie stało bardzo dużo krów. Wszystkie były zniecierpliwione i mówiły, że najwyższy czas, żeby je wydojono. Mysia pomyślała, że dojenie tylu krów potrwa bardzo długo, ale gospodarz przyniósł dziwne urządzenie, przez które mleko popłynęło prosto z krowich dójek do zbiornika.

– Widzisz? – spytał zadowolony Mysiałek. – To dojarka. Gospodarz robi to dla nas. Bardzo lubię mleko i śmietanę. Będą na śniadaniu, więc chodź szybko!

I Mysia pobiegła za Mysiałkiem do domu. Rzeczywiście, na śniadanie podano świeże mleko i śmietanę oraz wiele innych smakołyków. Dlatego nie zdążyli zobaczyć, jak gospodarz wyrzuca z obory starą ściółkę i wymienia ją na nową, ale Mysiałek zapewnił, że to także dla niego, bo on bardzo lubi odwiedzać krowy i bawić się w czystej ściółce. No, a przy okazji krowy także się ucieszą, że mają w oborze przyjemnie. Po powrocie z obory gospodarz zaczął szukać kluczyków do traktora.

– Oho! – zawołał Mysiałek. – Wspaniale się składa, gospodarz zawiezie nas na pole!

I oboje popędzili na podwórko, gdzie stał traktor z doczepioną do niego broną. Mysia i Mysiałek przycupnęli na niej i pojechali na wycieczkę na pole, gdzie gospodarz jeździł traktorem tam i z powrotem, a brona robiła w ziemi głębokie bruzdy.

– To też dla nas? – spytała Mysia.

– Oczywiście – odparł Mysiałek. – Ja bardzo lubię jeździć ciągnikiem.

– A po co są te bruzdy w ziemi?

– Hmm... – zamyślił się Mysiałek. – Może to korytarze dla mnie do biegania?

Więc oboje zeskoczyli z brony i zaczęli się bawić w wyścigi na polu. Tak się rozbawili, że nie zauważyli, jak gospodarz zawraca i jedzie do domu. Dopiero po jakimś czasie Mysiałek poczuł, że burczy mu w brzuszku.

– Ojej – zmartwił się. – Gospodarz nie zauważył, że nas nie ma!

– Co teraz będzie? – przestraszyła się Mysia.

Mysiałek spojrział na słońce.

– O tej porze gospodarz je obiad – powiedział ze smutkiem. – Na pewno bardzo smaczny...

– Wracamy do domu? – spytała Mysia.

Ale zanim coś postanowili, usłyszeli warkot traktora. – Gospodarz wraca! – ucieszył się Mysiałek. – Chyba się zorientował, że nas zgubił! Tym razem za traktorem jechała dziwna maszyna, z której wypadały ziarenka, lądując dokładnie w bruzdach, które gospodarz niedawno wyorał w polu.

– Widzisz! Przywiózł nam obiad! – zawołał Mysiałek.

– To nie jest obiad – rozległ się głos za ich plecami. Oboje odwrócili się i zobaczyli mamę Mysiałka, która przyjechała na siewniku. – Obiad czeka na was w domu. A to są nasiona, z których wyrosną plony.

– A ja bardzo lubię jeść te plony, więc gospodarz robi to dla mnie – upierał się Mysiałek.

I wszyscy wrócili do domu pieszo, bo pani Polna powiedziała, że nie można wszędzie jeździć traktorem. Trzeba się też trochę ruszać. Do końca dnia Mysia nie miała ani chwili, żeby się ponudzić. Bawiła się z kurami, kaczkami i gąskami, poszła razem z Mysiakiem porozmawiać ze świniami, a kiedy gospodarz wrócił wieczorem z pola i znowu przyniósł krowom paszę i je wydoił, Mysia stała obok i przyglądała się wszystkiemu z wielkim zainteresowaniem.

A gdy wróciła do własnego domu, o wszystkim opowiedziała rodzicom.

– Mysiałek ma wielkie szczęście, bo jego gospodarz bardzo o niego dba! Robi mu korytarze do biegania po polu, rzuca ziarenka i specjalnie dla niego doi krowy!

Rodzice spojrzeli na siebie.

– To chyba nie tak, Mysiu – powiedziała mama. – Taki gospodarz musi codziennie dbać o pole i zwierzęta, bo na tym polega jego praca.

– No właśnie o tym mówię! – odparła Mysia. – Gospodarz bardzo dba o Mysiałka! Zbudował mu dom, chlew, oborę i kupił traktor, żeby wozić Mysiałka na pole! Musimy się przeprowadzić na wieś!

Po przeczytaniu opowiadania rodzic wyjaśnia niezrozumiałe słowa: dojarka, pług, brona, siewnik, poidła itp.

Zadanie 3

Wykonanie zadań z Karty Pracy 3 strona 44 –ćwiczenia ze znakiem odejmowania, uzupełnianie działań, pisanie cyfr w kratce.

Zadanie 4

Ćwiczenie pisania litery „D”, „d” w zeszyte w liniaturze oraz cyfry „4” w kratce.

Zadanie 5 – zadanie dodatkowe

„Papierowa kura”

Dziecko z kartki A4 robi trójkąt przez przyłożenie krótszego boku do przyległego boku dłuższego i odcięcie po linii zagięcia. Dwa rogi ostre przykładamy do rogu z kątem prostym i zaginamy, robiąc mniejszy kwadrat. Sklejamy tak, by powstał stożek. Rodzic pokazuje, jak narysować oczy z dziobem – dwa kółka ze źrenicami, a pod nimi trójkąt, który należy pokolorować na czerwono. Grzebyk powstaje z 3 czerwonych kawałków papieru w kształcie kropli. Łapki to 2 czerwone owale, a skrzydełka – 2 żółte półkola.

Wszystkie części dziecko przykleja do kury. Potrzebne materiały – kolorowe kartki, ołówki, nożyczki, klej.

